

<http://dx.doi.org/10.18778/0208-6050.95.04>

ADRIANNA CZEKALSKA  
(UNIWERSYTET ŁÓDZKI)\*

## Uгода w Janowcu z października 1606 r. w świetle dwóch pism politycznych

Czterdziestoczteroletnie panowanie Zygmunta III Wazy do dzisiaj budzi kontrowersje wokół prowadzonej wówczas polityki dworu. Jednym z najbardziej złożonych wydarzeń wspomnianego okresu jest konflikt między władcą i szlachcą trwający od 1606 do 1609 r., znany w literaturze przedmiotu jako rokosz sandomierski lub rokosz Zebrzydowski. W artykule postaram się przedstawić stanowiska przeciwników oraz zwolenników ustaleń spisanych od 4 do 8 października 1606 r. w obozie pod Janowcem między monarchą a przywódcami opozycji. W tym celu zostały ze sobą skonfrontowane dwa pisma propagandowe powstałe po zawarciu porozumień. Są one częścią obszernej edycji źródłowej wydanej przez Jana Czubka<sup>1</sup>.

Sprawami przepływu wiadomości i propagandy w interesującym nas okresie zajmowała się Urszula Augustyniak<sup>2</sup>. Według badaczki naturalnym elementem walki politycznej jest plotkowanie, czyli rozpowszechnianie niesprawdzonych i przesadzonych wiadomości. Celem takiego działania jest sprowokowanie pomawianego do podjęcia przez niego czynności dyskredytujących go, a co za tym idzie – potwierdzających głoszone pomówienia<sup>3</sup>. W XVII w. tego typu poczynania miały być traktowane jako niezbędny element demokracji. Badaczka tłumaczy popularność plotki wąskim dostępem do informacji, który był spowodowany rzadkim zaludnieniem i fatalną komunikacją. Zauważa także, że nie koliduje to

---

\* Wydział Filozoficzno-Historyczny, Instytut Historii, Katedra Historii Nowożytnej.

<sup>1</sup> *Opisanie prawdziwe i porządne traktatów pod Janowcem*, [w:] *Pisma polityczne z czasów rokoszu Zebrzydowskiego 1606–1609*, wyd. J. Czubek, t. III, Kraków 1918, s. 145–154; *Opisanie prawdziwe i dostateczne rozwiedzenia rokoszu pod Janowcem przeciwko listowi od Pana Szwagra incerto auctore wydanemu 8 Octobris 1606*, [w:] *ibidem*, s. 154–180.

<sup>2</sup> U. Augustyniak, *Informacja i propaganda w Polsce za Zygmunta III*, Warszawa 1981; e a d e m, *Plotka, pomówienie, prowokacja – jako narzędzia walki politycznej za Zygmunta III*, [w:] *Kultura. Polityka. Dyplomacja. Studia ofiarowane Profesorowi Jaremi Maciszewskiemu*, Warszawa 1990, s. 29–45.

<sup>3</sup> E a d e m, *Plotka, pomówienie, prowokacja...*, s. 29, 35.

z wykorzystaniem przytoczonego zabiegu do świadomego zniekształcenia rzeczywistych wiadomości<sup>4</sup>. Do propagowania swoich haseł, postulatów, stanowisk i wszelkich niesprawdzonych nowin wykorzystywano także zwyczaj wymiany poselstw. W trakcie ich trwania wspomniano o rzekomym zagrożeniu bezpieczeństwa publicznego, wzbudzając niepokój<sup>5</sup>. W omawianym czasie przykładem takiego zachowania mogą być zjazdy organizowane przez przeciwników królewskiej polityki.

Natężenie nowinkarstwa za panowania Zygmunta III miało wynikać z „milczącej” osobowości króla oraz dyskrecji panującej na dworze, która potęgowała niedomówienia. Mimo osobistej niechęci monarchy do plotkarstwa miał on nie stronić od wykorzystywania go do osiągnięcia zamierzonych celów. Opozycja nie pozostawała bierna, co powodowało wzrost liczby druków ulotnych<sup>6</sup>. Pisma te były reakcją na wszystkie wydarzenia w państwie. Cechowały się aktualnością, co nie wiązało się jednak z ich obiektywizmem<sup>7</sup>. Często przybierały formę listu lub krótkiego opisu wydarzenia. W celu podkreślenia wiarygodności podawano adresata oraz autora. Ten ostatni nie zawsze był autentyczny, ponieważ obawiano się wzrostu nieufności szlachty. Skuteczność druków zależała od umiejętnej selekcji omawianych w nich wydarzeń<sup>8</sup>. Najprostszym chwytem propagandowym było wskazywanie niezrealizowanych obietnic. Wzbudzało to podejrzliwość szlachty, co wykorzystywały obie strony. Urszula Augustyniak twierdzi, że najczęściej stosowano podważanie dwóch najpopularniejszych zasad: wolności i równości. Wykorzystywano także argumenty *ad personam* w postaci epitetów pochlebnych dla siebie i niepochlebnych dla przeciwnika. Nieistotny był ich związek ze stanem faktycznym. Najchętniej zarzucano „zdradę, praktyki i obłudę”, czym starano się przenieść autorytet z jednej osoby na drugą<sup>9</sup>. Wszystkie przytoczone wyróżniki cechują dwa omówione poniżej pisma.

Zwołany na marzec 1606 r. sejm miał dokonać reformy państwa opracowanej przez stronnictwo królewskie. By przekonać niezdecydowanych, wydano pismo pt. *Votum szlachcica polskiego na sejmiki i sejm roku pańskiego 1606*, będące komentarzem do instrukcji królewskiej. W odpowiedzi powstało *Pismo podane z krakowskiej ziemi...*, w którym propozycje uznano za niepotrzebne. Gwarancją podejmowania uchwał przez sejmy miały być postulowane zjazdy

---

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 31.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 41; e a d e m, *Informacja i propaganda...*, s. 87, 91–94.

<sup>6</sup> E a d e m, *Plotka, pomówienie, prowokacja...*, s. 33.

<sup>7</sup> H. M i c h a ł a k, *Druk ulotny w służbie informacji i propagandy. Czasy Zygmunta III Wazy*, [w:] *Kultura. Polityka. Dyplomacja...*, s. 234.

<sup>8</sup> U. A u g u s t y n i a k, *Informacja i propaganda...*, s. 95, 98, 108.

<sup>9</sup> Przykładem mogą być działania mające na celu przeniesienie tytułu „trybuna ludu szlacheckiego” z Jana Zamoyskiego na osobę Mikołaja Zebrzydowskiego. *Ibidem*, s. 110–114.

szlacheckie gromadzące się w pobliżu Warszawy<sup>10</sup>. Dnia 16 lutego 1606 r. zebrał się sejmik w Proszowicach, na którym Mikołaj Zebrzydowski wystąpił z oskarżeniami wysuniętymi przeciwko Zygmuntowi III<sup>11</sup>. Wysłano posłów na sejm, ale jednocześnie wezwano ogół szlachty do stawienia się 9 kwietnia 1606 r. na zgrupowanie w Stężycy, które miało zagwarantować kontrolę nad decyzjami podejmowanymi przez zebranych w Warszawie<sup>12</sup>. W dniu 23 lutego 1606 r. sejmik generalny szlachty małopolskiej w Nowym Mieście Korczynie powtórzył stanowisko sejmiku proszowickiego<sup>13</sup>. Negatywne oceny reform proponowanych przez stronników królewskich, zapowiedziany zjazd oraz odmowa dalszej służby przez nieopłacone oddziały w Inflantach zniechęciły króla do forsowania projektów przedstawionych na sejmie otwartym 7 marca 1606 r. Posłowie postanowili więc zająć się sprawami wyznaniowymi. Władca został obarczony odpowiedzialnością za osiągnięcie zgody, której ewentualny brak uzasadniałby zwołanie zjazdu stężyckiego. Co za tym idzie – potwierdzały także zarzuty stawiane Zygmuntowi<sup>14</sup>. Dnia 18 kwietnia odrzucono wypracowany przez izbę poselską projekt pokoju religijnego. W odpowiedzi innowiercy nie pozwolili na uchwalenie podatków. Sejm po raz kolejny rozszedł się bez podjęcia uchwał. W dniu 22 kwietnia w Stężycy ogłoszono manifest przypominający cel zgromadzenia. Wezwano również szlachtę do stawienia się na dzień 4 czerwca 1606 r. na zjazd główny do Lublina. Obrady otwarto 5 czerwca. Dnia 15 czerwca spisano postulaty, wybrano poselstwo do monarchy i wezwano całą szlachtę, senat i króla na kolejne spotkanie pod Sandomierz wyznaczone na dzień 6 sierpnia i określone mianem zjazdu rokoszowego. W dniu 17 czerwca zamknięto zgromadzenie w Lublinie<sup>15</sup>.

<sup>10</sup> J. Maciszewski, *Wojna domowa w Polsce (1606–1609)*, część I (od Stężycy do Janowca), Wrocław 1960, s. 107–109; H. Wisner, *Zygmunt III Waza*, wyd. 2, Wrocław 2006, s. 3; V. Urbaniak, *Zamoyszczyca bez Zamoyskiego. Studium dekompozycji ugrupowania politycznego*, Warszawa 1995, s. 48; W. Sobieski, *Pamiętny sejm (1606)*, Kraków 1913, s. 37–40; P.P. Szpaczyński, *Mocarstwowe dążenia Zygmunta III w latach 1587–1618*, Kraków 2013, s. 215.

<sup>11</sup> *Mowa Mikołaja Zebrzydowskiego wojewody i starosty krakowskiego na sejmiku proszowickim (1 lutego 1606 r.)*, [w:] *Akta sejmikowe województwa krakowskiego*, wyd. S. Kutrzeba, t. I, cz. 1, Kraków 1932, s. 266–272.

<sup>12</sup> *Pismo podane na niektóre sejmiki przedsejmowe z sejmiku województwa krakowskiego w Proszowicach (16 lutego 1606 r.)*, [w:] *ibidem*, s. 271–274.

<sup>13</sup> *Uniwersał sejmiku głównego małopolskiego w Korczynie z 23 lutego 1606 r. o zjechaniu się w Stężycy na 9 kwietnia 1606 r.*, [w:] *ibidem*, s. 282–284; J. Maciszewski, *op. cit.*, s. 108–109; H. Wisner, *Zygmunt III...*, s. 95; *idem*, *Rzeczpospolita Wazów. Czasy Zygmunta III i Władysława IV*, t. I, Warszawa 2002, s. 230; W. Sobieski, *op. cit.*, s. 53–57; P.P. Szpaczyński, *op. cit.*, s. 214.

<sup>14</sup> H. Wisner, *Rokosz Zebrzydowskiego*, Kraków 1989, s. 3; *idem*, *Zygmunt III...*, s. 96; P.P. Szpaczyński, *op. cit.*, s. 216–217.

<sup>15</sup> P. Piasecki, *Kronika Pawła Piaseckiego. Biskupa przemyskiego*, tłum. A. Chrzyszczewski, Kraków 1870, s. 195–196, 198; W. Sobieski, *op. cit.*, s. 234–242; J. Maciszewski,

Zjazd w Sandomierzu rozpoczęto z czterodniowym opóźnieniem (10 sierpnia)<sup>16</sup>. Dnia 12 sierpnia uchwalono akt konfederacji zobowiązujący do nieopuszczania koła przed zakończeniem prac. Tego samego dnia regaliści zjechali pod Wiślicę. Między jednym i drugim zgromadzeniem rozpoczęły się wzajemne poselstwa wzywające do stawienia się odpowiednio do Wiślicy bądź Sandomierza. W dniu 30 sierpnia na hetmana rokoszowego powołano Zebrzydowskiego. Oba ugrupowania przygotowały artykuły z wykazami żądań. Dnia 10 września rokoszanie odrzucili postulaty przeciwników, przesyłając monarsze swoje stanowisko. Zygmunt III wszystko zakwestionował, wspominając o możliwości poddania artykułów obu zjazdów pod dyskusję na sejmie. W dniu 12 września zawiązano konfederację stanów pod Wiślicą będących przy królu. Stronnicy dworscy naciskali na króla, by w razie zagrożenia spokoju w państwie zastosował inne środki, co mogło oznaczać wezwanie do użycia siły<sup>17</sup>. Potwierdzałoby to zarzuty dotyczące tyraństwa, jednak decyzję w tej sprawie ułatwili opozycjoniści. Dnia 20 września wezwali bowiem szlachtę na pospolite ruszenie (nie później niż do 12 października). W tej sytuacji 23 września monarcha zapowiedział wyruszenie przeciwko rokoszanom, co też uczynił 25 września 1606 r.<sup>18</sup> Początkowo opozycjoniści zgodzili się na rozmowy, jednak 29 września zmienili zdanie i zaczęli się cofać. Zygmunt III wysłał Andrzeja Gajewskiego z listami, w których wzywał Zebrzydowskiego i resztę zebranej wokół niego szlachty do rozejścia się. Przeciwnicy królewscy kontynuowali jednak marsz, odpowiadając, że dowiodą swojej niewinności przed zgromadzeniem szlacheckim. Dośćgnięto ich 4 października pod Janowcem, gdzie obie strony zaczęły się szykować do walki. Do bitwy jednak nie doszło. W ciągu następnych czterech dni uzgadniano warunki ugody<sup>19</sup>. Ostatecz-

---

*op. cit.*, s. 119–120; H. Wisner, *Rokosz Zebrzydowskiego...*, s. 7–8, 17–18; *idem*, *Zygmunt III...*, s. 96–98, 100; V. Urbaniak, *op. cit.*, s. 61; P.P. Szpaczyński, *op. cit.*, s. 218–219, 222. Dokładny opis zjazdu lubelskiego *vide*: J. Maciszewski, *op. cit.*, s. 166–203.

<sup>16</sup> Biskup Piasecki twierdzi, że na sierpień 1606 r. zwołano zjazd do Pokrzywnicy. W Sandomierzu miano się zebrać dopiero w październiku, jednak król udaremnił zgromadzenie, zatrzymując przeciwników pod Janowcem. Niemcewicz informuje natomiast, że zjazd rokoszowy zwołano między Sandomierz a Pokrzywnicę. Data podpisania uchwały pod Pokrzywnicą (13 VIII 1606) wskazuje jednak, że zjazd zwołany został samorzutnie w czasie trwania zebrania pod Sandomierzem. *Cf. Uchwała zebrania szlachty województw krakowskiego pod Pokrzywnicą 13 sierpnia 1606 r.*, [w:] *akta sejmikowe województwa krakowskiego...*, s. 302–303; P. Piasecki, *op. cit.*, s. 198–199, 200; J.U. Niemcewicz, *Dzieje panowanie Zygmunta III*, t. II, Warszawa 1819, s. 62.

<sup>17</sup> P. Piasecki, *op. cit.*, s. 199–200; H. Wisner, *Rokosz Zebrzydowskiego...*, s. 32; *idem*, *Zygmunt III...*, s. 102; P.P. Szpaczyński, *op. cit.*, s. 222–225; Z. Anusik, *Nieznany list Mikołaja Zebrzydowskiego z czasów rokoszu sandomierskiego*, „Rocznik Łódzki” 1996, t. XLIII, s. 253.

<sup>18</sup> H. Wisner, *Rokosz Zebrzydowskiego...*, s. 49; *idem*, *Zygmunt III...*, s. 102–103; P.P. Szpaczyński, *op. cit.*, s. 225; Z. Anusik, *op. cit.*, s. 253.

<sup>19</sup> P. Piasecki, *op. cit.*, s. 200.

nie 8 października 1606 r. król ogłosił osiągnięcie porozumienia uniwersałem<sup>20</sup>. Opozycjoniści postanowili przedstawić swoje stanowisko wobec ostatnich wydarzeń w piśmie pt. *Opisanie prawdziwe i porządne traktatów pod Janowcem*.

Druk ten ma charakter listu. Adresowany jest przez anonimowego rokoszani-  
na do bezimiennego „Szwagra”. Autor zaczyna opis wydarzeń od 25 września  
1606 r. Informuje odbiorcę o tym, że monarcha zdecydował się na rozprawę  
z rokoszanami<sup>21</sup>, „mimo wdanie się JMci pana krakowskiego [kasztelana kra-  
kowskiego ks. Janusza Ostrogskiego – A.C.], za pobudką panów senatorów przy  
KJMci będących na traktowanie przez deputaty, z obu stron mianowane i pozwo-  
lone”<sup>22</sup>. W tej sytuacji przeciwnicy wyruszyli spod Sandomierza 29 września,  
wysyłając do Opatowa wyznaczonych posłów. Dnia 30 września rokoszanie za-  
trzymali się nad rzeką Kamienną, czekając na wiadomości od swoich przedstawi-  
cieli. Tam też dowiedzieli się, że regaliści dotarli do Sandomierza i zaatakowali  
swoich konkurentów, co miało przekonać Zebrzydowskiego i ks. Janusza Radzi-  
wiłła do rozprawy z wojskami królewskimi. Postanowiono jednak kontynuować  
marsz. Zastanawia niepodanie przyczyny podjęcia takiej decyzji<sup>23</sup>.

Dnia 3 października opozycjoniści dotarli do Janowca, gdzie zobaczyli, jak  
Stanisław „Diabeł” Stadnicki przeprowadza się przez Wisłę<sup>24</sup>. Wprawiło ich to  
w zakłopotanie, ponieważ miejsce postoju było wygodne do ewentualnej obro-  
ny<sup>25</sup>. Deputaci poinformowali ich, że król wydał asekurację i zatrzymał wojska,  
przystępując do traktatów. Wysłał także Andrzeja Gajewskiego z listami wzywa-  
jącymi zgromadzenie do rozejścia się<sup>26</sup>. Ponadto do rokoszan przybyli: Aleksan-  
der Chodkiewicz (wojewoda trocki), Zbigniew Ossoliński (wojewoda podlaski)  
i Jakub Pretficz (kasztelan kamieniecki), starając się nakłonić rokoszan do przy-  
stąpienia do rozmów. W odpowiedzi usłyszeli, że oponenci nie chcieli łamać  
praw obowiązujących w Rzeczypospolitej ani zbrojnie atakować króla<sup>27</sup>. Stwier-  
dzili także, że prosili, a raczej żebrali, aby władca raczył podpisać przedstawione

<sup>20</sup> H. Wiśniewski, *Rokosz Zebrzydowskiego...*, s. 52; i d e m, *Zygmunt III...*, s. 103.

<sup>21</sup> Informacja ta znajduje potwierdzenie również w piśmie Mikołaja Zebrzydowskiego, w któ-  
rym wojewoda przedstawia swoje poglądy na wydarzenia spod Janowca. Cf. *Credens spraw pod  
Janowcem, przez JMP. wojewodę krakowskiego województwom wielkopolskim posłany*, [w:] *Pisma  
polityczne...*, s. 186.

<sup>22</sup> *Opisanie prawdziwe i porządne...*, s. 145.

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 146; *Credens spraw pod Janowcem...*, s. 187.

<sup>24</sup> *Opisanie prawdziwe i porządne...*, s. 146; *Credens spraw pod Janowcem...*, s. 187;  
J.U. Niemcewicz, *op. cit.*, s. 94; P. Piasecki, *op. cit.*, s. 200; J. Maciszewski, *op. cit.*,  
s. 355–356; H. Wiśniewski, *Rokosz Zebrzydowskiego...*, s. 49.

<sup>25</sup> *Opisanie prawdziwe i porządne...*, s. 146.

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 146; *Credens spraw pod Janowcem...*, s. 187–188; J. Maciszewski, *op. cit.*,  
s. 356. Henryk Wisner uważa, że Zygmunt wysłał Gajewskiego już 1 października. Cf. H. Wi-  
śniewski, *Rokosz Zebrzydowskiego...*, s. 52.

<sup>27</sup> *Opisanie prawdziwe i porządne...*, s. 147; J.U. Niemcewicz, *op. cit.*, s. 93–94.

przez nich artykuły potrzebne do naprawy państwa<sup>28</sup>. Zaznaczyli jednocześnie, że prędzej przeplacą to życiem, niż odstąpią od powziętych decyzji. Zażądali także dwóch asekuracji. Jednej – zapewniającej artykułom rokoszowym miejsce na obradach przyszłego sejmu (po przedyskutowaniu ich przez sejmiki). Drugiej – gwarantującej bezpieczeństwo i pokój wszystkim biorącym udział w wystąpieniu<sup>29</sup>. Gdy posłowie zgodzili się na przedstawione warunki, nadjechali Adam (kasztelan kaliski) i Stanisław (kasztelan przemyski) Stadniccy, którzy znieważyli Zebrzydowskiego. Chodkiewicz z Ossolińskim ponownie musieli łagodzić sytuację<sup>30</sup>. Zostawiając Jakuba Pretficza w obozie rokoszan, udali się do Zygmunta III z pismem wojewody<sup>31</sup>. Wojewoda podlaski powrócił następnie z Adamem Sędziwojem Czarnkowskim (wojewodą łęczyckim), zapewniając o przyjęciu warunków przez monarchę.

Wojewoda krakowski oburzył się, kiedy posłowie zasugerowali mu przeproszenie władcy podczas witania<sup>32</sup>. Stronnicy królewscy dążyli więc do przywitania, jednak Zebrzydowski odkładał sprawę do następnego dnia. Ossoliński i Czarnkowski odjechali, a na ich miejsce przybyli Krzysztof Zbaraski (województw braclawski) i Jan Daniłowicz (krajczy koronny). Przekonywali przywódców rokoszu, że niepoważne byłoby doprowadzenie do rozlania krwi przez niedopełnienie tak małej ceremonii<sup>33</sup>. Gdy w końcu wyruszono na powitanie króla, doszło do kolejnego zgrzytu. Jak informuje autor, Zebrzydowski odmówił uczynienia tego pieszo. Towarzyszący mu posłowie odpowiedzieli, że nawet Karol Sudermański witał swojego bratanka w taki sposób. Wojewoda uległ, zsiadł z konia i ucałował dłoń Wazy<sup>34</sup>. Dalej twórca pisma przytacza mowy wygłoszone przez przywódców rokoszu, w których Zebrzydowski i Radziwiłł powtórzyli, że żadne ich czyny nie były wymierzone ani przeciwko Rzeczypospolitej, ani przeciwko królowi. Oświadczyli też, że są gotowi zapewnić Zygmunta III o swojej wierności, gdy ten zobowiąże się do przestrzegania przyznanych szlachcie praw<sup>35</sup>.

<sup>28</sup> *Opisanie prawdziwe i porządne...*, s. 147.

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 147; *Credens spraw pod Janowcem...*, s. 188–189; J.U. Niemcewicz, *op. cit.*, s. 94; J. Maciszewski, *op. cit.*, s. 356.

<sup>30</sup> Zebrzydowski zaznacza, że Adam Stadnicki chciał wyruszyć na rokoszan z wojskiem. *Cf. Credens spraw spod Janowcem...*, s. 188; J.U. Niemcewicz, *op. cit.*, s. 100.

<sup>31</sup> *Opisanie prawdziwe i porządne...*, s. 148; *Credens spraw pod Janowcem...*, s. 189; J. Maciszewski, *op. cit.*, s. 356–357.

<sup>32</sup> *Opisanie prawdziwe i porządne...*, s. 148; *Credens spraw pod Janowcem...*, s. 189.

<sup>33</sup> *Opisanie prawdziwe i porządne...*, s. 148; *Credens spraw pod Janowcem...*, s. 189.

<sup>34</sup> *Opisanie prawdziwe i porządne...*, s. 148; J.U. Niemcewicz, *op. cit.*, s. 102, 103–104. Wojewoda krakowski twierdzi, że wszyscy senatorowie zapowiedzieli, że zsiadą z koni. Ostatecznie uczyniło to jedynie dwóch. *Cf. Credens spraw pod Janowcem...*, s. 190. Według królewskiego sekretarza to Zbigniew Ossoliński, Aleksander Chodkiewicz i Adam Sędziwój Czarnkowski przekonali Zebrzydowskiego do przywitania króla pieszo. *Cf. P. Piascki, op. cit.*, s. 200–201.

<sup>35</sup> *Opisanie prawdziwe i porządne...*, s. 150.

Rozpoczęły się starania o wypracowanie porozumienia gwarantującego pokój i bezpieczeństwo do czasu zwołania sejmu. Nie obyło się bez dalszych zatararów, czego wyrazem była kwestia oddziałów wojskowych zebranych przez przeciwników królewskich. Bez konsultacji z wojewodą krakowskim i podczaszym litewskim posłano bowiem do wojska rokoszowego, by oddawało chorągwie. Na poirytowanie Zebrzydowskiego odpowiedziano, że żołnierze zaczęli je spontanicznie składać<sup>36</sup>. Przeczy temu opisywana postawa Komorowskiego (starosta knyszyńskiego). Pułkownik piechoty Tomasza Zamoyskiego stwierdził, że „ja służyłem takowemu panu, który nigdy z żadnego placu z zwinionymi chorągiewkami nie schodził, i jam tu tak na tym placu stanął, abym raczej tu umarł z tymi wszystkimi, którzy są pod regimentem moim, niżbym sławę pana mego [Jana Zamoyskiego – A.C.] w potomku jego zelżyć miał”<sup>37</sup>.

Stanisław Stadnicki i Feliks Kryski (referendarz koronny) przedstawili Zebrzydowskiemu i Radziwiłłowi wypracowane porozumienie. Przywódców rokoszu zobowiązano do rozpuszczenia wojska, zaniechania zjazdów (i odradzania innym podobnych praktyk) oraz przybycia na sejm bez licznych orszaków. Według relacji wzbraniali się przed jego podpisaniem, ale ostatecznie do zmiany decyzji skłoniły ich obawy przed poczynaniami zwolenników królewskich, którzy czyhali na życie opozycjonistów. Autor listu stwierdził bowiem, że senatorowie zgromadzeni wokół monarchy chcieli traktować antagonistów jak więźniów. Czynie inwektywy i podburzali żołnierzy przeciw wojewodzie, twierdząc, że nie dowiódł on podejmowania przez króla i senat decyzji godzących w prawa i wolności<sup>38</sup>. Wojska królewskie odczuwały jednak coraz większą sympatię do oponentów, których ostrzegali, by uważali na truciznę podaną w napojach i jedzeniu<sup>39</sup>. Postawa senatorów wynikała z ich przekonania, że Zebrzydowski wciąż buntuje szlachtę przeciwko królowi. Wyraz temu dał Jakub Potocki, który nakazał Marcinowskiemu poinformować wojewodę, że ma od króla sześć tys. piechoty i każe rozstrzelać przywódcę rokoszu, jeśli do jego namiotu wejdzie któryś z królewskich żołnierzy<sup>40</sup>.

Z zakończenia dowiadujemy się, że szlachta starała się jedynie o poprawę i zagwarantowanie swoich praw, zaznaczając, że jej celem nie była detronizacja Zygmunta III. Król natomiast, nie wypełniając powziętych wcześniej zobowią-

---

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 150; *Credens spraw pod Janowcem...*, s. 190–191. Niemcewicz informuje, że rokoszanie zignorowali Zebrzydowskiego zachęcającego hufce do walki, obawiając się reperkusji za nieposłuszeństwo. Cf. J.U. Niemcewicz, *op. cit.*, s. 102.

<sup>37</sup> *Opisanie prawdziwe i porządne...*, s. 151.

<sup>38</sup> *Ibidem*, s. 152; *Credens spraw pod Janowcem...*, s. 192–195.

<sup>39</sup> *Opisanie prawdziwe i porządne...*, s. 152.

<sup>40</sup> *Ibidem*, s. 152; *Credens spraw pod Janowcem...*, s. 193. Od Niemcewicza dowiadujemy się, że Potocki zagroził żołnierzom jedynie wygnaniem z obozu. Cf. J.U. Niemcewicz, *op. cit.*, s. 114.

zań, nastąpił na nią z wojskiem i wymusił podpisanie porozumienia. Władcę i jego współpracowników oskarżono wręcz o chęć zniewolenia obywateli Rzeczypospolitej<sup>41</sup>. Według rokoszan regaliści mieli zobaczyć swój błąd dopiero za kilka lat, gdy ich potomstwu przyjdzie żyć w czasie umocnienia się rządów królewskich. Nie tracili jednak nadziei na zmianę sytuacji i agitowali za dalszą walką o zapewnienie wolności, powołując się na ludzi zasłużonych dla ojczyzny, którzy byli w stanie dla niej zginąć<sup>42</sup>.

W odpowiedzi stronnictwo królewskie wydało pismo pt. *Opisanie prawdziwe i dostateczne rozwiedzenia rokoszu pod Janowcem przeciwko listowi, od Pana Szwagra incerto auctore wydanemu 8 Octobris 1606*. Podobnie jak poprzedni list druk ten jest krótką relacją przesłaną anonimowemu adresatowi przez anonimowego uczestnika wydarzeń. Na początku autor stwierdza, że nie dziwi go sprzeczność doniesień spod Janowca, ponieważ informowaniem ogółu zajmują się ludzie niebiorący bezpośredniego udziału w opisywanym zamieszaniu. Decyduje się on na przedstawienie swojego diariusza, zaznaczając, że swoje sprawozdanie spisał na podstawie obserwacji, których dokonał podczas służby<sup>43</sup>. Rozpoczyna je opisem prób mających na celu podjęcie traktatów. Propozycja ta podzieliła senatorów. Żaden z nich nie był przeciwny środkom gwarantującym pokój, jednak niektórych bulwersował postulat zagwarantowania amnestii „tych wszystkich rzeczy [...], żeby i rzecz sama podniesiona i szkody stąd poczynione w niepamięć poszły [...], chcieli, aby kosztunki, które *bono publico* podjęli na te wprowadzone tumulty, wszystkie im bądź *ex publico sumptu contributionum*, bądź z przycho-dzących wakancyj nagrodzone były”<sup>44</sup>. Mówiono, że takie działanie otworzy drogę do dalszych tumultów, ponieważ nagrodzi buntowników, zamiast ich ukarać<sup>45</sup>. Jako powód marszu wojsk królewskich podana została chęć zbliżenia się władcy do miejsca pertraktacji, a nie zamiar stoczenia bitwy z rokoszanami. W czasie ustalania warunków umożliwiających podjęcie rokowań ponownie pojawił się problem asekuracji. Senatorowie podtrzymywali swoje negatywne

<sup>41</sup> *Opisanie prawdziwe i porządne...*, s. 153; *List szlachty województwa krakowskiego ze zjazdu na rokach ziemskich w Krakowie do szlachty województwa sandomierskiego. Z Krakowa 12 stycznia 1607 r.*, [w:] *Akta sejmikowe województwa krakowskiego...*, s. 308; *Pismo rozrzucone w okolicy Kola w przededniu zjazdu części szlachty województw wielkopolskich w Kole 12–15 lutego 1607 r.*, [w:] *Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego*, wyd. W. Dworzaczek, t. I, cz. 1, Poznań 1957, s. 328; *Uchwała zjazdu województw wielkopolskich w Kole 14 lutego 1607 r.*, [w:] *ibidem*, s. 335–336; *List ze zjazdu województw wielkopolskich w Kole do Mikołaja Zebrzydowskiego, wojewody krakowskiego, z Kola 14 lutego 1607 r.*, [w:] *ibidem*, s. 343.

<sup>42</sup> *Opisanie prawdziwe i porządne...*, s. 154. Obawa przed niewolą zagrażającą szlachcie i jej potomstwu powraca w uchwale zjazdu kolskiego. Cf. *Uchwała zjazdu województw wielkopolskich...*, s. 342.

<sup>43</sup> *Opisanie prawdziwe i dostateczne...*, s. 154–155.

<sup>44</sup> *Ibidem*, s. 155.

<sup>45</sup> *Ibidem*, s. 156.



stanowisko w tej sprawie, twierdząc, że musieliby uzyskać od rokoszan podobną gwarancję, której jednak nie potrzebują, ponieważ opowiadają się po stronie dworu<sup>46</sup>. Król odniósł się także nieprzychylnie do kwestii tzw. picowania, czyli zabierania przez wojsko żywności<sup>47</sup>. Zygmunt III zaznaczał, że na takie działania decydowano się tylko na ziemi nieprzyjaciela<sup>48</sup>. Regaliści domagali się, by wojewoda udowodnił zarzucane im nieczne działania wymierzone przeciwko Koronie. W odpowiedzi rokoszanie odrzucili propozycję porozumienia, które król spodziewał się zawrzeć w Osieku. Autor sprawozdania nie informuje, co zadecydowało o ponownym wysłaniu do obozu królewskiego przez opozycjonistów deputatów w osobach Pękosławskiego, Lutomińskiego i Taszyckiego. Z wypowiedzi można jedynie domniemywać, że chodziło o uzyskanie przez nich na czasie, ponieważ wcześniejsi posłowie nie byli uppełnomocnieni do zawierania traktatów<sup>49</sup>.

W dalszej części opisu dowiadujemy się, że Zygmunt III nie zrezygnował z marszu, ponieważ chciał zagwarantować bezpieczeństwo Rzeczypospolitej. W tym miejscu mowa jest również o poselstwie Gajewskiego oraz o przeprawie Stanisława „Diabła” Stadnickiego na drugą stronę Wisły<sup>50</sup>. Na wiadomość Janusza Zbaraskiego o ustawianiu się przeciwnika w szyk król stwierdził, że „nie myśleliśmy nigdy o tem, aby nami z temi, którzy przy nas raczej być, a my ich bronić byli powinni, do tego przyść miało”, dodając, że winnymi ewentualnej bitwy będą jego oponenty<sup>51</sup>. Senatorowie poprosili monarchę, by raz jeszcze okazał swoją łaskę, na co odpowiedział, aby czynili to, co wyda im się najlepsze dla pokoju wewnętrznego<sup>52</sup>. Warto zaznaczyć, że w tej relacji Aleksander Chodkiewicz, Zbigniew Ossoliński, Adam Sędziwój Czarnkowski i Jakub Pretficz posługują do buntowników jednocześnie, a sprawa składania chorągwi przez wojska rokoszan pojawia się już w czasie sporu o sposób witania króla. Leśniowski (wojski żydaczowski) oznajmił bowiem, że żołnierze „przeciwko panu swemu i królowi broni używać nie chcą, kopie i chorągwie swe gotowi pod nogi JKMcI poddać i poddaństwa wiarę oświadczyć”<sup>53</sup>. Wysłani przez nich posłowie oświadczyli, że wszystko czynili w obronie wolności. Dowiedziawszy się, że władca nie chce występować przeciw prawom, przyszli prosić o przebaczenie<sup>54</sup>. Przeczy to przytoczonej postawie starosty Komorowskiego. Nie można jednak wykluczyć

<sup>46</sup> *Ibidem*, s. 156–157.

<sup>47</sup> *Słownik staropolski*, red. S. Urbańczyk, t. VI, z. 2 (35), Warszawa 1970, s. 82.

<sup>48</sup> *Opisanie prawdziwe i dostateczne...*, s. 156–157.

<sup>49</sup> *Ibidem*, s. 157–159; H. W i s n e r, *Rokosz Zebrzydowskiego...*, s. 49.

<sup>50</sup> *Opisanie prawdziwe i dostateczne...*, s. 159–160; H. W i s n e r, *Rokosz Zebrzydowskiego...*, s. 49.

<sup>51</sup> *Opisanie prawdziwe i dostateczne...*, s. 160.

<sup>52</sup> *Ibidem*, s. 161.

<sup>53</sup> *Ibidem*, s. 164; J.U. N i e m c e w i c z, *op. cit.*, s. 105.

<sup>54</sup> *Opisanie prawdziwe i dostateczne...*, s. 165–166.

możliwości, że część wojsk postanowiła zwinąć chorągwie, a pozostała część – czekać na ostateczne rozwiązanie.

Po mowach powitalnych Zebrzydowskiego i Radziwiła przytoczone zostają wypowiedzi Zygmunta Myszkowskiego (marszałka wielkiego koronnego), który zapewniał o łasce monarchy, jeśli tylko przywódcy rebelii zechcą zagwarantować swoją lojalność<sup>55</sup>. Jan Roszkowski (kasztelan przemęcki) po raz kolejny starał się uzyskać od Zebrzydowskiego uzasadnienie na stawiane przez niego zarzuty wobec króla i senatu. Wojewoda odpowiedział, że powie Zygmuntowi III wszystko, co wie, ale na prywatnej audyencji. Dodał też, że nie ma nic wspólnego z aktami rokoszowymi, ponieważ ani ich nie stanowił, ani nie ukrywał. Nie czuł się również zobowiązany do składania przysięgi, ponieważ robią to tylko ci, którzy zblądzili z właściwej drogi<sup>56</sup>. Wojewodę zaproszono do senatu, gdzie Maciej Pstrokoński (kanclerz koronny) powtórzył żądanie przedstawiania dowodów na szkodliwe działanie doradców królewskich. Przywódca rokoszu zdziwił się, że senatorom nie wystarczają wyjaśnienia zawarte przez niego w pismach ze Stężycy. Hieronim Gostomski zauważył, że Zebrzydowski nie uargumentował w nich stawianych zarzutów<sup>57</sup>. Aleksander Chodkiewicz zgodził się ze stanowiskiem wojewody poznańskiego, dodając, że nie ma potrzeby czekać do 12 października 1606 r. na uzasadnienie oskarżeń<sup>58</sup>. W podobnym tonie wypowiedzieli się Zbigniew Ossoliński i Adam Stadnicki. Ostatecznie rokoszanin przyznał, że nie ma więcej wiadomości poza tym, co dotychczas przedstawił<sup>59</sup>. Poinformowany o wszystkim król wyraził życzenie podpisania przez wojewodę deklaracji kończącej i wyjaśniającej wywołane zamieszanie<sup>60</sup>. Ze sprawozdania dowiadujemy się, że Zebrzydowski był gotowy zrekapitulować swoje opinie przytoczone w piśmie stężyckim<sup>61</sup>. Przeczy to jego postawie przedstawionej w opozycyjnym piśmie, w którym wzbraniał się przed złożeniem podpisu pod porozumieniem. W relacji przytoczony zostaje także punkt o niezwoływaniu zjazdów szlacheckich przez przywódców rokoszowych. Zobowiązanie się do niego było wynikiem postępowania żołnierzy zgromadzonych wokół opozycjonistów, którzy odpowiadali za zamieszanie związane ze wspomnianym zamachem na życie wojewody. Według uczestnika wydarzeń w ten sposób chciano zebrać wojsko na konspiracyjne narady, by zbuntować innych przeciwko monarsze. Za sprawą Jana Potockiego pla-

---

<sup>55</sup> *Ibidem*, s. 164–165.

<sup>56</sup> *Ibidem*, s. 168.

<sup>57</sup> *Ibidem*, s. 170; J.U. Niemcewicz, *op. cit.*, s. 107–108, 110–112.

<sup>58</sup> *Opisanie prawdziwe i dostateczne...*, s. 172.

<sup>59</sup> *Ibidem*, s. 178; *Credens spraw pod Janowcem...*, s. 19; J.U. Niemcewicz, *op. cit.*, s. 116; P. Piasecki, *op. cit.*, s. 201–202; H. Wisner, *Rokosz Zebrzydowskiego...*, s. 51–52.

<sup>60</sup> *Opisanie prawdziwe i dostateczne...*, s. 178.

<sup>61</sup> *Ibidem*.

nowano ogłosić przeciwko nim artykuł, jednak Zygmunt III sprzeciwił się temu, pozwalając im odjechać<sup>62</sup>.

Chociaż oba pisma zostały napisane przez dwa odmienne stronnictwa, łączy je wspólny cel – pozyskanie niezdecydowanych i niebiorących bezpośredniego udziału w konflikcie przedstawicieli szlacheckich. Podobieństwa można dostrzec także w formie źródeł. Są adresowane do anonimowego odbiorcy przez anonimowego nadawcę, zachowują postać listu oraz występują w nich niedopowiedzenia i interpretacje zależne od sympatii autorów. Godny odnotowania jest także sposób przedstawienia ważniejszych bohaterów konfliktu. W piśmie ugrupowania rokoszewego brakuje bowiem bezpośrednich ataków na osobę Zygmunta III. O knowania przeciwko Rzeczypospolitej i złe rady oskarża się głównie senatorów skupionych wokół monarchy. Również w relacji przeciwnego obozu największa krytyka dotyka ogółu szlachty. Warto zaznaczyć, że autorzy są zgodni w faktografii, która znajduje swoje potwierdzenie w literaturze przedmiotu<sup>63</sup>. Istotną różnicą jest sposób przedstawienia zachowań każdego ze stronnictw. Z pisma oponentów dowiadujemy się, że regaliści dążyli do potyczki ze swoimi przeciwnikami. Stronnicy dworscy natomiast uważali, że nie naciskali na szlachtę zgromadzoną na zjeździe, a chorągwie były oddawane spontanicznie przez wojsko rokoszewo, które nie miało zamiaru występować przeciwko królowi.

W obu opisach wykorzystano najpopularniejsze środki propagandowe: selekcje wydarzeń, niedomówienia, zarzuty „zdrady, praktyk i obłudy”. Autorzy starają się wzbudzić podejrzliwość szlachty, pomijając istotniejsze kwestie. Nie przytaczają konkretnych postanowień ugody janowieckiej i nie informują o stanowisku pozostałych zwolenników zebranych w obozach, którym przedstawiono warunki porozumienia dopiero po jego podpisaniu. Według komentatorów postępowanie jednych i drugich ma godzić w honor szlachecki lub króla i senatorów. Dają oni do zrozumienia, że jest to w pewnym stopniu potwierdzenie stawianych oskarżeń. Liczą, że odbiorca zdecyduje się poprzeć któreś z ugrupowań.

Porozumienie ogłoszone uniwersałem przez Zygmunta III 8 października 1606 r. nie zakończyło konfliktu. Zebrzydowski i Radziwiłł w swoich deklaracjach powtarzali, że mają dowody „na praktyki absolutystyczne”. Senatorowie zaś informowali o zabezpieczeniu przed nimi ugodą janowiecką<sup>64</sup>. Jednym z głównych punktów porozumienia było zobowiązanie Zygmunta do zwołania sejmu, który miał rozwiązać problem rokoshu przez rozpatrzenie postulatów sandomierskich. Jak twierdzi H. Wisner, odkładanie przez monarchę decyzji o wyznaczeniu terminu obrad spowodowało z początkiem 1607 r. wzrost napięcia wśród szlachty. Teza ta znajduje potwierdzenie w dokumentach ze zjazdu szlachty w Krakowie

---

<sup>62</sup> *Ibidem*, s. 180.

<sup>63</sup> J. Maciszewski, *op. cit.*, s. 355–357; H. Wisner, *Rokosz Zebrzydowskiego...*, s. 49–52.

<sup>64</sup> J. Maciszewski, *op. cit.*, s. 358.

ze stycznia 1607 r. oraz w pismach wydawanych przez zgromadzonych Kole w dniach 12–15 lutego 1607 r.<sup>65</sup> Dnia 14 lutego na wspomnianym zebraniu przeciwnicy królewscy zatwierdzili uniwersał zwołujące „główny rokoszowy zjazd” pod Jędrzejów na 28 marca<sup>66</sup>. Był to początek kolejnego etapu wystąpienia, którego kulminacyjnym wydarzeniem była bitwa pod Guzowem z 5 lipca 1607 r.<sup>67</sup>

Nie sposób pominąć konstatacji, że śmierć hetmana Zamoyskiego nie oznaczała przejścia pełni władzy przez Zygmunta III. Pokazały to wydarzenia z omawianego okresu rokoshu. Mimo zbliżenia się do monarchy niektórych współpracowników kanclerza, pamięć o nim była wciąż żywa w kręgach szlacheckich. Umiejętnie wykorzystał to Mikołaj Zebrzydowski, który zbudował swoje stronnictwo grupujące umiarkowanych i radykalnych opozycjonistów. Paradoksem pozostaje to, że podnoszony przez rokoshan postulat przestrzegania prawa przesądzał o ich niepowodzeniu. Oponenti bowiem nie mogli podjąć bez monarchy żadnych uchwał ani zbrojnie przeciw niemu wystąpić. Gdyby doszło do takich sytuacji, władca stawałby się rzeczywistym obrońcą wolności i państwa. Król odmawiał więc stawienia się na zjeździe pod Sandomierzem, sabotując dalsze działania opozycji.

---

<sup>65</sup> Ponadto powracają oskarżenia wobec Zygmunta III o nieprzestrzeganie praw i wolności szlacheckich. Cf. *Poselstwo do króla Zygmunta III z zjazdu szlachty województwa krakowskiego na rokach ziemskich, odprawione w Krakowie 11 stycznia 1607 r.*, [w:] *akta sejmikowe województwa krakowskiego...*, s. 306–308; *List szlachty województwa krakowskiego ze zjazdu na rokach ziemskich w Krakowie do Mikołaja Zebrzydowskiego wojewody krakowskiego. Z Krakowa 12 stycznia 1607 r.*, [w:] *ibidem*, s. 308; *List szlachty województwa krakowskiego ze zjazdu na rokach ziemskich w Krakowie do szlachty województwa sandomierskiego...*, s. 308–309; *Zjazd części szlachty województw wielkopolskich w Kole 12–15 lutego 1607 r.*, [w:] *akta sejmikowe województw poznańskiego...*, s. 327–329, 335–339, 345–349.

<sup>66</sup> *Uchwała zjazdu województw wielkopolskich...*, s. 339; *List ze zjazdu województw wielkopolskich w Kole do Mikołaja Zebrzydowskiego...*, s. 343; *List ze zjazdu województw wielkopolskich w Kole do deputatów trybunalskich, z Koła 14 lutego 1607 r.*, [w:] *ibidem*, s. 347; *List ze zjazdu województw wielkopolskich w Kole do szlachty województw lubelskiego, z Koła 14 lutego 1607 r.*, [w:] *ibidem*, s. 348; *Diariusz zjazdu województw wielkopolskich w Kole 12–15 lutego 1607 r.*, [w:] *ibidem*, s. 351–352; *Uniwersał królewski potępiający zjazd województw wielkopolskich w Kole 12–15 lutego 1607 r.*, [w:] *ibidem*, s. 355; P. P i a s e c k i, *op. cit.*, s. 205–206; H. W i s n e r, *Rokosh Zebrzydowskiego...*, s. 52–53; *idem*, *Zygmunt III...*, s. 103.

<sup>67</sup> P. P i a s e c k i, *op. cit.*, s. 206–212, na s. 210 podana data 6 lipca; H. W i s n e r, *Rokosh Zebrzydowskiego...*, s. 53–80, *idem*, *Zygmunt III...*, s. 103–112.

ADRIANNA CZEKALSKA

### **The agreement in Janowiec in October 1606 in two political writings**

The reign of Sigismund III Vasa excites controversy today. One of the hardest events seems to be a conflict of the King and the nobility, which is known in the literature as Zebrzydowski rebellion. This dispute can be divided into two phases: the period from March 1606 to the Janowiec compromise on 4–8 October 1606, and the events of the years 1607–1609.

This article presents the position of opponents and supporters of the findings which were signed in the camp in Janowiec. There were compared two propaganda writings. They were written after agreement in Janowiec and they are part of the extensive editing of the source published by Jan Czubek. Although the two letters were written by two different groups, a common goal connects them – getting undecided representatives.

The agreement announced by Sigismund III on October 8, 1606 did not end the conflict. One of the main points of the agreement was the commitment of the King to convene the Polish Parliament, which was supposed to consider a settlement. Deferring a decision on the opening of the debate has led to increase in 1607 the tension among the Polish nobility. It was the beginning of the next phase of the rebellion, whose highlight was a battle of Guzów on July 6, 1607.